P Cena numeru 3 zł.

GŁOS KALISKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | CZWARTEK, 22 KWIETNIA 1948 ROKU | Nr 110 (1038)

Depesze do Rządu R. P.

w trzecią rocznicę podpisania sojuszu polsko-radzieckiego

WARSZAWA PAP. Do Warszawy nadesłane zostały następujące depesze:

Pan Bolesław Bierut, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Warszawa.

Proszę Pana, Panie Prezydencie, o przyjęcie moich powinszowań w związku z 3-cią rocznicą podpisania układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej między Związkiem Radzieckim a Rzeczpospolitą Polską jak również moich serdecznych życzeń dalszych osiągnięć w dziele budowy silnej demokratycznej Polski oraz umocnienia sojuszu i przyjaźni między narodami.

(—) M. Szwernik.

* * *

Do Pana Józefa Cyrankiewicza, Prezesa Rady Ministrów Rzeczpospolitej Polskiej, Warszawa.

W dniu 3-ciej rocznicy podpisania układu polsko-radzieckiego o przyjaźni i wzajemnej pomocy przesyłam narodowi polskiemu, rządowi polskiemu i osobiście Panu, Panie Premierze, moje przyjacielskie powinszowania. Życzę dalszego umocnienia sojuszu i przyjaźni między naszymi krajami i stałego rozwoju i rozkwitu Rzeczypospolitej Polskiej.

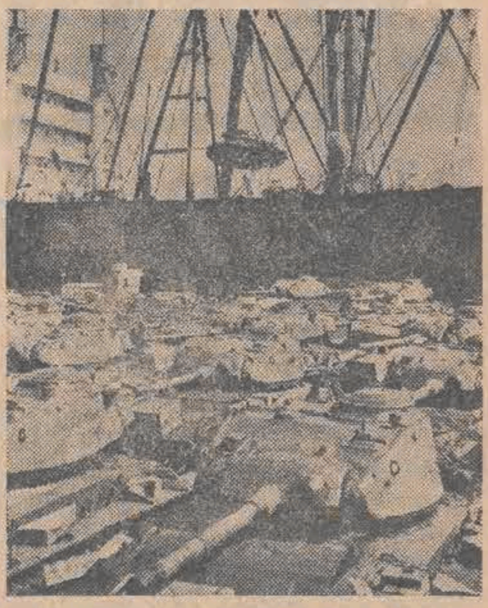
(—) J. Stalin

Do Pana Zygmunta Modzelewskiego, Ministra Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa.

Proszę Pana, Panie Ministrze, o przyjęcie moich przyjacielskich powinszowań z okazji 3-ciej rocznicy podpisania układu o przyjaźni wzajemnej pomocy i współpracy powojennej między Związkiem Radzieckim a Rzeczpospolitą Polską. Jestem przekonany, że polsko-radziecki układ sojuszniczy, który prawdziwie służy sprawie współpracy między naszymi krajami będzie i nadal niezachwianą podstawą przyjaźni naszych narodów.

(—) W. Mołotow.

„Eksport" amerykański



W czasie, gdy w Turcji wybuchły rozruchy głodowe ludności — amerykańscy fabrykanci broni rozpoczęli wysyłkę... czołgów do tego kraju.

Na ilustracji — turecki parowiec „Yozgurt" wyładowuje tanki USA w Konstantynopolu.

Działania wojenne w Grecji

PARYŻ PAP. — Mimo, że w oficjalnych komunikatach greckiego sztabu generalnego, nie ma o tym żadnych wiadomości, *działania wojenne w Rumelii trwają od 6 dni.* Sądząc z wiadomości korespondentów gazet ateńskich, *w ofensywie udział biorą 3 dywizje armii królewskiej.* Oddziały armii demokratycznej manewrują unikając większych starć. Dotąd odbyła się jedna tylko poważniejsza potyczka w miejscowości Timfristos. Król Paweł w towarzystwie szefów angielskiej i amerykańskiej misji wojskowej wyjechał do Lamii. W mieście tym znajduje się sztab korpusu, kierujący działaniami w Rumelii.

Dymitrow w Pradze

PRAGA PAP. — W środę, w godzinach rannych, bułgarska delegacja rządowa złożyła oficjalną wizytę premierowi Gottwaldowi.

W zgromadzeniu narodowym premiera bułgarskiego Dymitrowa i innych członków delegacji powitał przewodniczący David. Przypomniał on w krótkim przemówieniu, że naród Czechosłowacji zawsze żywił wielką sympatię dla narodu bułgarskiego, śledząc jak najżyczliwiej jego walkę o wolność. Toteż podczas wojny bałkańskiej w roku 1912, odbyły się w Pradze demonstracje na znak sympatii do narodu bułgarskiego i podczas tych demonstracji on sam był aresztowany przez policję austro - węgierską. David wyraził przekonanie, że pakt, jaki ma być obecnie podpisany między obu krajami przyczyni się do dalszego zacieśnienia wzajemnych stosunków.

Premier Dymitrow podziękował za serdeczne przyjęcie i życzył czechosłowackiemu zgromadzeniu narodowemu pełnego powodzenia w dalszej pracy.

Osiem milionów głosów we Włoszech

padło na listę frontu ludowo-demokratycznego — mimo niesłychanych fałszerstw, dokonywanych na rozkaz giełdy USA

RZYM PAP. — Kompletne wyniki wyborów do Senatu przedstawiają się następująco:

chrześcijańska demokracja — 10.740.131 głosów (47,9 proc.),

front ludowo - demokratyczny — 6.955.229 głosów (31 proc.),

saragatowcy — 1.580.722 głosów (7 proc.),

blok narodowy Nitti'ego — 1.364.741 głosów (6,1 proc.),

republikanie — 637.433 głosów (2,9 proc.),

monarchiści — 436,597 głosów (2 proc.),

włoski ruch społeczny (faszyści) — 244.646 głosów (1,1 proc.).

na różne inne ugrupowania padło łącznie 467.684 głosy.

Kompletne wyniki wyborów do Izby posłów są następujące:

chrześcijańska demokracja — 12.616.527 głosów,

front ludowo - demokratyczny — 7.995.601 głosów,

saragatowcy — 1.848.826 głosów,

blok narodowy — 999.166 głosów,

republikanie — 650.017 głosów,

monarchiści — 729.283 głosów,

faszyści — 542.297 głosów.

Pozostałe głosy przypadły kilku drobnym ugrupowaniom.

W najbliższym czasie oczekiwane są dalsze dokładne wyniki.

* * *

RZYM (obsł. wł.) — Jak podają pisma, oficjalne wyniki głosowania we Włoszech *ogłoszone zostały przez dzienniki amerykańskie jeszcze przed zakończeniem obliczenia. W ten sposób sensacyjna prasa amerykańska uchyliła zasłony rozpostartej nad urnami wyborczymi we Włoszech. Wyniki głosowania były takie, jak to z góry ustalił Departament Stanu.*

Fiasko konferencji w Bogocie

NOWY JORK PAP. — Minister handlu USA Averell Harriman *opuścił konferencję w Bogocie udając się do Waszyngtonu.* Delegacje Ameryki łacińskiej uważają ten wyjazd za oznakę, iż *konferencja nie da żadnych wyników* w sprawach gospodarczych. Tymczasem wiadomo, że *państwa południowo - amerykańskie dążyły przede wszystkim do zrealizowania gospodarczych celów konferencji w przeciwieństwie do stanowiska USA, które zmierzają do stworzenia bloku panamerykańskiego.*

Posiedzenie Sejmu 28. IV, o godz. 11-ej

WARSZAWA PAP. — Marszałek Sejmu Ustawodawczego Wł. Kowalski ogłosił następujące zarządzenie:

„Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego odbędzie się w dniu 28 kwietnia rb. o godz. 11".

Marszałek Sejmu Ustawodawczego

(—) Wł. Kowalski.

Dowbór - faszysta i łapownik

odpowiada przed Sądem Wojskowym za swe zbrodnie

Wojskowy Sąd Rejonowy przystąpił wczoraj do rozpatrywania sprawy byłego dyrektora Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego w Łodzi Stanisława Dowbora. Rozprawie przewodniczy płk. Ochnio, oskarża prokurator mjr. Auster, broni z urzędu adw. Stanisław Wróblewski.

Stanisław Dowbór urodził się w 1898 roku w Łodzi. Jest wzrostu średniego, pokaźnej tuszy. W czasie składania zeznań często ociera pot z czoła.

Wśród głębokiej ciszy, jaka zapanowała na sali, przewodniczący płk. Ochnio odczytuje akt oskarżenia.

Akt oskarżenia

Stanisław Dowbór zatrzymany został przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa 7 lutego bieżącego roku jako podejrzany o działalność antypaństwową.

W toku śledztwa ustalono, że oskarżony Dowbór jeszcze długo przed wrześniem 1939 roku, kiedy klasa pracująca walczyła o swe prawa i nowy sprawiedliwy ustrój, był zdeklarowanym przeciwnikiem wszelkiego postępu społecznego. Dowodem tego jest między innymi artykuł o Dowborze, zamieszczony w roku 1934 w „Tygodniu Robotnika". (Kliszę z tego artykułu zamieszczamy na II stronie „Głosu".

Członek faszystowskiego stronnictwa

W okresie okupacji Dowbór znalazł się w szeregach faszystowskiego Stronnictwa Narodowego. W końcu 1939 roku wstąpił w Łodzi do konspiracyjnej organizacji „Organizacja Wojskowa", podporządkowanej Stronnictwu Narodowemu. Zadaniem jego było zorganizowanie komórki „OW na odcinku inteligencji" łódzkiej. Jest on w stałym kontakcie z kierownikiem łódzkiego SN — Zwierzewiczem Ewarystem. Jako członek wydziału Administracji Zastępczej Dowbór opracowuje plany zorganizowania przyszłego zarządu miejskiego i przyszłej policji faszystowskiej w Łodzi. W pierwszej połowie 1943 roku pracuje pod kierownictwem szefa Administracji Zastępczej w Warszawie pseudo „Ryszard". W grudniu 1944 roku odbywa się w Piotrkowie w mieszkaniu jednego z członków SN zebranie okręgu łódzkiego, gdzie wyłoniony zostaje zarząd okręgu łódzkiego S. N. i omówione zostają przyszłe formy działalności w związku ze zbliżającą się ofensywą wojsk radzieckich i polskich.

Dowbór nakłada maskę „socjalisty"

Po wyzwoleniu oskarżony Dowbór nie ujawnia się, lecz kontynuuje swą działalność w ramach nielegalnego SN. Pragnąc ukryć swe właściwe oblicze wstępuje do PPS.

Poza swą przestępczą działalnością w ramach SN Dowbór jako dyrektor Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego stworzył w instytucji tej warunki takie, że niemożliwością było uzyskać cokolwiek w Urzędzie bez łapówki.

Łapownik i złodziej

W okresie od 1946 roku do 7 lutego 1948 roku w 12-tu stwierdzonych wypadkach załatwił sprawy z osiągnięciem dla siebie korzyści majątkowych, przydzielał sklepy, maszyny, wydawał zezwolenia na przewóz mebli do Warszawy, wydzierżawiał warsztaty i sklepy, obniżał samowolnie tenutę dzierżawną — i na tym zarobił miliony złotych.

Poza tym Dowbór oskarżony jest o przechowywanie broni palnej w biurku w kasie OUL.

Tyle mówi o działalności przestępczej Dowbora akt oskarżenia, będący tylko suchym wyciągiem z całokształtu przestępstw oskarżonego ustalonych zarówno jego zeznaniami, jak zeznaniami świadków w śledztwie.

Przewodniczący otwiera przewód sądowy.

Pierwszy składa wyjaśnienia oskarżony. Przede wszystkim **zaprzecza on z miejsca wszystkim zarzutom aktu oskarżenia.** Jednak **później przyciśnięty do muru pytaniami Sądu i prokuratora sam zaplątuje się w sieć bez wyjścia i ustala szereg obciążających go faktów.**

Starannie unika w opisie swojej działalności dat od 1930 roku do 1945, z którego to okresu datuje się jego działalność w Stronnictwie Narodowym

Działalność podziemna Dowbora

Prokurator: Jakie kontakty z podziemiem miał oskarżony w okresie okupacji?

Oskarżony: Na początku roku 1939 pracowałem z inż. Kralkowskim, z którym zapoznał

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Administrator planu Marshalla ma czarne myśli

WASZYNGTON PAP. — *Administrator „europejskiej współpracy gospodarczej" Paul Hoffman w komisji kredytowej Izby Reprezentantów wyraził obawę, że 5 miliardów 300 milionów dolarów wyasygnowanych w ramach „planu Marshalla" może się okazać niewystarczającą sumą.* Oświadczył on dalej, że wprawdzie istnieje *nadzieja* podwyższenia produkcji w krajach korzystających z pomocy amerykańskiej, *jednakże nie ma on pewności, czy da się to uczynić.*

Zjazd generałów SS

WIEDEŃ PAP. — Prasa wiedeńska komunikuje, że *liczni członkowie b. hitlerowskiego sztabu generalnego zjechali się do miasta Kassel w Niemczech zachodnich.* Do Kassel mieli przybyć m .in. b. szef sztabu armii hitlerowskiej — generał Halder i marszałek Kesselring, zaś w najbliższych dniach oczekuje się przyjazdu marszałka Rundstedta.

Wojewódzki Komitet Jedności Młodzieży

W dniu wczorajszym w sali Domu Kultury Robotn. przy ul. Przędzalnianej w Łodzi odbyło się zebranie członków organizacji młodzieżowych ZWM, TUR, ZMD i WICI, na którym wyłoniony został Wojewódzki Komitet Jedności Młodzieży.

Dowbór - faszysta i łapownik

odpowiada przed Sądem Wojskowym za swe zbrodnie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

mnie Zajączkowski — przedwojenny prezydent Zgierza. Organizowaliśmy wspólnie działalność charytatywną, której celem była pomoc dla rodzin, których ojcowie byli w GG. Pewnego razu przyprowadził do mnie Kralkowski Zwierzewicza, którego nie znałem. Zwierzewicz zwrócił się do mnie z prośbą o ułatwienie fałszowania dokumentów dla członków organizacji wojskowej. Ze Zwierzewiczem zetknąłem się również w Częstochowie, dokąd dostałem się po wysiedleniu z Łodzi i tam powiedział mi, że jest on delegatem rządu konspiracyjnego na okręg łódzki.

W dalszym ciągu swoich zeznań Dowbór opisuje zebrania SN w Piotrkowie gdzie udał się wraz z Kralkowskim. Na zebraniu tym omawiana była sprawa samorządu. Wtedy to Dowbór wszedł do tak zwanej „Administracji Zastępczej" pod pseudonimem Milicki. „Administracja Zastępcza" miała organizować aparat administracyjno-samorządowy, któryby w wypadku objęcia władzy w wyzwolonej od Niemców w Polsce — miał być powołany do życia przez faszystowskie Stronnictwo Narodowe.

Już po wyzwoleniu Dowbór jako członek PPS, do której wkradł się dla zamaskowania swojej antypaństwowej roboty uczestniczy latem w zebraniu SN w mieszkaniu adw. Kotowskiego przy ul. Sienkiewicza. Na sprawie zeznaje on wykrętnie, że przyszedł do Kotowskiego żeby pożyczyć książki potrzebne mu do studiów wyższych. Jak w rzeczywistości wyglądały te studia — wyświetla nam właśnie obecny proces.

Sąd przypomina Dowborowi zeznania złożone przez niego w sprawie wyżej wymienionego zebrania. Mówił on w czasie śledztwa, że u Kotowskiego były rozważane możliwości dalszego rozwoju i istnienia Stronnictwa Narodowego..

Należy przypomnieć naszym czytelnikom, że działo się to latem 1945 roku kiedy cały kraj dźwigał się ze zniszczeń wojennych, kiedy rząd demokratyczny budował przyszłość dla robotnika, chłopa i inteligenta polskiego — w tym samym czasie Dowbór bierze udział w nielegalnej działalności faszystowskiego Stronnictwa Narodowego, którego głównym celem było ponowne wprowadzenie w Polsce rządów fabrykantów i obszarników.

Następne pytania Sądu i prokuratora przechodzą do sprawy notatki umieszczonej w 1934 roku w Tygodniu Robotnika, a dotyczącej faktu niedopuszczenia przez oskarżonego do zbiórki na rzecz strajkujących robotników.

Dowbór nie umie powiedzieć dlaczego notatki tej nie sprostował w prasie, dlaczego całkowitym milczeniem, które potwierdzało jego winę, pokrył ukazanie się tego artykułu, który przedstawiał go jako faszystę—gorliwego stróża interesów sanacyjnego rządu, oraz jako oszusta, który sprzeniewierzył znaczne sumy w ówczesnym Zarządzie Miejskim. Nie zaprzeczył artykułowi, bo był prawdziwy.

TYDZIEŃ ROBOTNIKA

10 gr.

Nr. 58 (39) Warszawa-Łódź, dnia 9 września 1934 r. Rok II

Nasz Dowbór

Dnia 23 sierpnia r. b. na posesji przy ul. Zagajnikowej 356 w magazynie Oddziału Drogowego wypłacano zarobki robotnikom sezonowym. W tym samym czasie przybyła z listą składek dobrowolnych komisja strajkowa jedwabników, zbierając składki na bohatersko walczących robotników w 12 tygodniowym strajku.

Kilku zaledwie robotników zdążyło wpisać swe składki, gdy zainteresował się tem obecny na placu Stanisław Dowbór, pracownik Urzędu Kontroli. Podszedł do członków Komisji Strajkowej, poprosił o listę, obejrzał ją i schował do kieszeni, oświadczajcc, że zbieranie składek takich jest niedozwolone zgodnie z zarządzenie Komisarza Wojewódzkiego.

Z tego wynika, że na terenie Magistratu wolno zbierać składki na wszystkie sanacyjne instytucje, nawet gdyby pracownicy i robotnicy nie dawali dobrowolnie, a pod presją swych przełożonych, natomiast nie wolno zbierać na strajkujących i głodujących robotników.

Oto zasadnicza różnica, jaka zachodzi pomiędzy socjalistycznym Magistratem a rządami Komisarza. Socjalistyczny Magistrat daje sam pieniądze strajkującym włókniarzom, a nawet górnikom, za rządów Komisarza nie wolno zbierać pieniędzy na strajkujących.

KTO TO JEST DOWBÓR?

Znając tego pana, nie dziwi nas jego zachowanie. Za komisarza nabrał pewności siebie, został bowiem przeniesiony z Wydziału Statystycznego do samego Urzędu Kontroli na stanowisko referenta.

Aranżowano swego czasu sprawę przeciw kierownikowi garażu o nadużycia. W garażu były nadużycia tylko dokonywane przez osobę, która na komisji dyscyplinarnej wystąpiła w roli świadka. Dopiero później oferta ta się ujawniła i świadek popełnił samobójstwo. Pierwszy ważniejszy występ Dowbora z ramienia Urzędu Kontroli nastąpił w tej to sprawie, gdzie występował jako prokurator komisji dyscyplinarnej.

„WOJSKOWA" PRZESZŁOŚĆ DOWBORA

W roku 1917 Stanisław Dowbór został wydalony z P. O. W. za rozbijacką robotę, za gadulstwo (dekonspirowanie). Na zakończenie swej przynależności do P. O. W., został obity laską w herbaciarni „Łodzianin" przy ul. Radwańskiej przez inż. Włodzimierza Kurpia - Konopczyńskiego, komendanta podch. P. O. W., członka O. K. R. P. P. S.

W r. 1918 wstąpił do wojska, do szkoły podchorążych. Jednak za świśnięcie koledze zegarka i inne nadużycia został wylany z wojska i pozbawiony szarży.

W końcu 1920 r. wrócił do Łodzi i defilował po ulicach miasta w mundurze prawie oficerskim, obszytym makaronami, mając na piersi szereg medali. Niedługo jednak nasz bohater paradował z temi odznakami, albowiem w grudniu 1920 r., kiedy Dowbór w towarzystwie niewiast znajdował się w „Louvrze", podszedł do niego podoficer żandarmerji, zerwał mu medale i powiedział:

— Pamiętaj łobuzie, że jak jeszcze raz to włożysz, to pójdziesz do kryminału.

DALSZA DZIAŁALNOŚĆ... SPORTOWA

Człowiek taki jak Dowbór nie może siedzieć spokojnie. Próbuje szczęścia w działalności sportowo - politycznej. Jeżeli piszemy politycznej, to dlatego, że jego działalność na niwie sportowej ma dużo wspólnego z polityką.

Jest członkiem (r. 1926) klubu „Bieg" istniejącego przy Ch. D. W tym czasie dużo ludzi zmieniła kierunek, nic też dziwnego, że i Dowbór grawituje do Strzeleckiego Klubu Sportowego. Falszuje protokuł zebrania członków „Biegu" i dokonywuje fuzji ze Strzelcem. Na członków zarządu klubu „Bieg" zrobiono odpowiedni nacisk (groźba redukcji) i sprawa ucichła.

Faktem jest, że karjera sportowa Dowbora już zwichnięta.

WNIOSEK

Jeśli chodzi o teren pracy zawodowej Dowbora, to fakt przeniesienia go z Urzędu Statystycznego do Urzędu Kontroli świadczy dobitnie o moralności jego protektorów

Urząd kontroli staje się przedstanią dla rozbitych żeglarzy politycznych. Pierwszy żeglarz zbłąkany to J Zalewski, który w r. 1926 wyrażał się krytycznie o osobie Piłsudskiego, dopiero niedawno dostał nagrodę od sądu B. B. W. R. pod przew. adw. A. Obuchowicza. Po tem był gorącym piłsudczykiem. Przeszedł ewolucję przez wszystkie prawie partje. Stał na czele Z. Z. Z., skąd go usunięto, aby nie przeszkadzał.

Drugi żeglarz to Dowbór, mający kartę swoją mocno zapisaną i poprzekreślaną. Są nawet na niej kleksy.

Kto wiedział o przeszłości Dowbora

Prokurator, wracając jeszcze do sprawy udziału oskarżonego w Stronnictwie Narodowym pyta: Czy oskarżony mówił komuś o swoich kontaktach z SN? Czy oskarżony ujawnił się?

Oskarżony. Parę dni przed konferencją wojewódzką PPS zwróciłem się do Wachowicza i powiedziałem mu o tym. Wachowicz powiedział, że sprawę trzeba rozpatrzyć ale po ukończeniu konferencji.

Dodatkowo Sąd odczytuje zeznania Dowbóra ze śledztwa: Do 1948 roku nikomu nie mówiłem o swoich kontaktach z SN—mówił Dowbór.

Jest rzeczą charakterystyczną dla kierunku działalności byłego sekretarza PPS w Łodzi Wachowicza, że wiedząc o udziale Dowbóra w SN jeszcze przed konferencją nie zaprotestował, a przeciwnie wysunął go do Rady Wojewódzkiej PPS już na konferencji.

Sąd zarządził następnie postępowanie dowodowe.

Zeznania świadków

Świadkowie zeznają pod przysięgą.

Pierwszy zeznaje świadek Władysław Lewandowski. Załatwił on za pośrednictwem Dowbóra kilka spraw w Urzędzie.

Przede wszystkim za 100 tysięcy złotych został przydzielony sklep na cukiernię pod firmą Ali Czołak przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Południowej. Sklep ten przeznaczony był zasadniczo na spółdzielnię dla pracowników OUL — jednak Dowbór nie zawahał się dla osobistych korzyści cofnąć przydział i przeznaczyć sklep dla przedsiębiorcy prywatnego.

Następnie przydzielił maszyny ślusarskie dla Gajewicza, za co za pośrednictwem świadka otrzymał kupon na jesionkę.

Za sprzedaż krosien ob. Kurowskiemu otrzymał 100 tysięcy złotych.

Za pozwolenie przewiezienia pianina do Bydgoszczy otrzymał 40 tysięcy złotych.

I tak dalej, i tak dalej — mnożą się łapówki, jakie otrzymywał Pan Dyrektor by móc prowadzić wygodne i wykwintne życie.

Łapówki, łapówki...

Świadek Tomczak zeznaje, że za wydzierżawienie przedsiębiostwa wędliniarskiego wpłacił Dowborowi 50 tysięcy złotych, następnie zaś za obniżenie tenuty dzierżawnej z 1,8 do 1 procenta wpłacił 2 razy po 35 tys. zł. Poza tym wręczył Dowborowi 100 tys. zł. otrzymanych od Czaplickiego i 60 tys. zł. otrzymanych od Paszkiewiczowej za przydzielenie jej mieszkania w domu będącym własnością OUL-u. Z tej sumy Dowbór dał świadkowi 15 tys. zł. Wszystkie te tranzakcje były załatwiane w gabinecie Dowbora.

Świadek Szatkowski Stefan, handlowiec, dwukrotnie w listopadzie i grudniu ubiegłego roku wręczał Dowborowi w jego gabinecie po 50 tys. zł. za przyspieszenie aktu kupna składnicy złomu w Łodzi przy ul. 11 Listopada 103-105 wraz z remanentem poniemieckim.

W faszystowskim podziemiu

O politycznej działalności Dowbora w okresie okupacji i po wyzwoleniu składa obszerne zeznania świadek **Zwierzewicz Ewaryst**, przedwojenny działacz Stronnictwa Narodowego w Łodzi, ławnik z ramienia tego stronnictwa w magistracie łódzkim, karany sądownie za pogromową akcję antyżydowską. W końcu października 1939 roku wiceprezydent Zgierza Zajączkowski przekazał świadkowi ówczesnemu przewodniczącemu zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego — oskarżonego Dowbora, zwerbowanego do Organizacji Wojskowej utworzonej przez to stronnictwo. Świadek wydał Dowborowi polecenie wciągnięcia nowych ludzi do organizacji. W roku 1940 Dowbór dostarczył świadkowi człowieka wykwalifikowanego w fałszowaniu dokumentów niemieckich. Wskutek wyjazdu Dowbora z Łodzi świadek traci go z oczu, ale w końcu 1942 roku znów nawiązuje z nim kontakt i przypomina mu jego przynależność do SN i wynikającą stąd konieczność przestrzegania subordynacji organizacyjnej. Władze naczelne Stronnictwa Narodowego szukały wtedy ludzi zdolnych do pracy w tak zwanej Administracji Zastępczej. Świadek wydał Dowborowi polecenie organizacyjne, by przeniósł się do Warszawy w celu rozpoczęcia pracy w tej dziedzinie. W roku 1943 świadek spotykał się z Dowborem w Warszawie i w pewnym lokalu na Świętokrzyskiej przekazał go przedstawicielowi władz naczelnych Stronnictwa Narodowego — adwokatowi „Ryszardowi". Po pewnym czasie świadek zorganizował zebranie, na którym wygłosił referat o sytuacji wojennej. Dowbór był obecny na tym zebraniu. Z polecenia świadka Dowbór zajął się zaopatrywaniem członków SN w fikcyjne dokumenty. Gdy po pewnym czasie świadek zagadnął Dowbora, jak rozwija się współpraca z „Ryszardem" — Dowbór oświadczył mu, że jest z tej współpracy zadowolony.

W marcu 1944 roku świadek został wywieziony do obozu w Stuthofie, a po powrocie latem 1945 roku — zaczął interesować się swoimi dawnymi współpracownikami, a więc i Dowborem. Zaprosił go na „pogawędkę towarzyską" do mieszkania adwokata Kotowskiego. Na zebraniu tym świadek wygłosił referat, w którym wyraził swój stosunek do nowej rzeczywistości.

Prokurator: — Kto zalecił Dowborowi posługiwanie się pseudonimem Milicki?

Świadek: — Ja mu zaleciłem.

Prokurator: — Jakie miała cele Organizacja Wojskowa?

Świadek wyjaśnia, że poprzez tę organizację mieli być wciągani ludzie do SN. Świadek zaprzecza, jakoby Organizacja Wojskowa miała kiedykolwiek cele charytatywne. Zaprzecza również, jakoby kiedykolwiek powiedział Dowborowi, że jest delegatem „rządu podziemnego" bo też faktycznie nim nie był, był tylko kierownikiem biura subdelegatury „rządu" na okręg łódzki.

Prokurator zapytuje, czy wydawał polecenia Dowborowi jako urzędnikowi państwowemu, czy też jako członkowi Organizacji Woskowej.

Świadek: Nigdy jako urzędnikowi państwowemu. Wydawałem mu polecenia jako członkowi Organizacji Wojskowej SN.

Prokurator: Kto był obecny na zebraniu u Kotowskiego — latem 1945 r.?

Świadek: Kotowski, Bryński, zaproszony przeze mnie, Dowbór i inni.

Prokurator zapytuje, czy Dowbor robił świadkowi kiedykolwiek wyrzuty za to, że zaprosił go na zebranie do Kotowskiego.

Świadek: — Nie.

Prokurator: — Czy Dowbór prosił was o ułatwienie mu korzystania z biblioteki Kotowskiego.

Świadek nie przypomina sobie niczego podobnego.

Przewodniczący zapytuje, dlaczego po powrocie z obozu świadek zwrócił się do Dowbora.

Świadek. — Szkoda mi go było stracić dla Stronnictwa Narodowego.

Zeznania składa jeszcze **świadek Kurowski**, który za pośrednictwem Lewandowicza dał Dowborowi 150 tys. zł. jako łapówkę za sprzedaż tkalni mechanicznej w Bełchatowie.

Za sam zaś kupiony obiekt zapłacił Skarbowi Państwa 143 tys. zł.

O godz. 17-ej Sąd zarządził przerwę do dnia dzisiejszego. Prawdopodobnie dzisiaj nastąpi zakończenie przewodu sądowego.

To i owo

Dowód osobisty

Spotkałem wczoraj na ulicy mego przyjaciela, Kazia. Bardzo się chłop ucieszył, klepnął mnie z radości w ramię i powiada:

— Z nieba żeś mi, bracie, zleciał. Chodź, pójdziemy na pocztę.

— Na pocztę? — skrzywiłem się z niechęcią. — Nie, nie pójdę. Na poczcie tłok i ogonki i w ogóle nie widzę potrzeby...

— Ależ frajerze — przerwał mi Kazio — nie rozumiesz, że idę podjąć większy przekaz pieniężny?

— Rozumiem — odparłem chłodno. — Winszuję ci nawet, lecz przyznasz, że to twoja prywatna sprawa, ludzież interes...

— Nieprawda! — krzyknął przyjaciel. — To także twój interes, bo wiem, że teraz z forsą krucho stoisz, więc ci z przekazu zaraz pożyczkę odpalę...

Ten szczery okrzyk zadecydował, że już bez wahania udałem się z Kaziem na pocztę. Doszliśmy od razu do kasy, ale ob. kasjerka stwierdziła, że nie mamy polecenia wypłaty, wobec czego winniśmy stanąć w kolejce do sąsiedniego okienka. Stanęliśmy w kolejce i po tzw. pewnym czasie dotarliśmy do okienka. Kazio szarmancko przemawiając podał zawiadomienie o przekazie, ale ob. referentka zgasiła jego swadę krótkim: proszę o dowód osobisty!

— Daj legitymację związkową — poradziłem z właściwą sobie życzliwością.

Przyjaciel mój sięgnął posłusznie po legitymację Zw. Zawodowego Zbieraczy Znaczków Pocztowych, lecz ob. referentka oświadczyła, że to żaden dowód. — Tu — nawet — dodała — adresu pańskiego nie ma.

— Czekaj-no — rzekłem do Kazia — a gdybyś tak pokazał legitymację pracowniczą?

Kazio pokazał legitymację pracowniczą, lecz ob. referentka stwierdziła, że uprawnia ona jedynie do korzystania z taryfy ulgowej na pociągach KEŁ, a nie podejmowania pieniędzy.

— Hm, hm — zmartwiłem się bardzo. — Więc w takim razie może — metryka?

Ob. referentka uśmiechnęła się na to ironicznie. — Metryka? — powiedziała. — Niech pan schowa swoją metrykę, przyda się panu do ślubu, albo do pogrzebu, mnie ona nie potrzebna.

— Więc co pani właściwie potrzebne? — zawołaliśmy głośno z Kaziem.

— Palcówka. Przynajmniej — palcówka.

Kazio zafrasował się ogromnie i już miał odejść od okienka, gdy nagle przyszło mu coś do głowy, bo zaczerwienił się i nachylając się do okienka, szepnął:

— Proszę pani, nie mam „palcówki", ale za to posiadam kennkartę...

— Posiada pan kennkartę? — przerwała referentka. — To czego pan od razu nie mówi!? Kennkarta stanowi dowód osobisty nie gorszy od palcówki...

Kiedyśmy odeszli od kasy, Kazio zauważył, że nie rozumie, w jaki sposób — trzy lata po odzyskaniu niepodległości — karta rozpoznawcza G. G. zastępuje nadal polski dowód osobisty. Odpowiedź na to znaleźliśmy przeglądając karty kennkarty, na drugiej stronie, której stało jak „byk": „GULTIG BIS 11 JUNI 1948", co „po naszemu" znaczy: „WAŻNA DO 11 CZERWCA 1948"...

E. Tam.

„Żelazna kurtyna" reakcji

Zachodnie metody zamykania granic

Wstęp tylko dla elementów profaszystowskich

W czasach, gdy „demokracje zachodnie" nie były jeszcze owładnięte manią prześladowczą i nie cierpiały na ostre ataki obłędu antykomunistycznego, otrzymanie *wizy wjazdowej do Francji, Anglii, USA* było raczej zwykłą i niezbyt uciążliwą formalnością, polegającą przede wszystkim na uiszczeniu opłaty za przybicie stempelka w tym czy innym konsulacie.

Obecnie, te idylliczne stosunki zmieniły się radykalnie, zwłaszcza odkąd „demokracje zachodnie" stanęły pod znakiem „doktryny Trumana" i „planu Marshalla". Dzisiaj wszystkie te kraje, maszerując i marshalizując w zgodnym ordynku, czynią wszystko co w ich mocy, by *utrudnić albo i uniemożliwić ludziom z nie-dolarowego świata dostęp i dojazd na obszary państw zachodnich.*

Nie będziemy tu rozwodzić się nad obrzydliwymi szykanami, zastosowanymi wobec Ireny Joliot-Curie i Louis Saillanta przez policję nowojorską, mimo że osobistości te miały wizy w zupełnym porządku. Nie będziemy też rozpamiętywać sprawy nieudzielenia wiz wjazdowych socjalistom polskim i czechosłowackim na konferencję międzynarodowego biura socjalistycznego w Londynie, — tym bardziej, że w wyniku tej konferencji socjaliści polscy i czechosłowaccy opuścili definitywnie „gościnną" instytucję pp. Bevinów, Blumów i Schumacherów.

Są jednak nowe fakty, ilustrujące znakomicie *metody i sposoby homeryckiej wojny wizowej*. Rząd francuski odmówił udzielenia wiz delegacjom polskiej, jugosłowiańskiej i węgierskiej na międzynarodowy zjazd w sprawie pomocy dla Grecji Demokratycznej, który odbył się parę dni temu w Paryżu. Przeniknąć poza francuską „żelazną kurtynę" udało się jednemu jedynemu tylko Polakowi, który szczęśliwie był posiadaczem paszportu dyplomatycznego. Mało tego — tenże rząd Schumana — Bluma odmówił również wiz wjazdowych 50 artystom bułgarskim, którzy mieli wziąć udział w festivalu młodzieżowym w Paryżu... Dalszy ciąg, oczywiście, nastąpi. Już nie tylko działacze i politycy, ale nawet śpiewacy i tancerze z krajów demokratycznych uznani zostali przez reakcję Zachodu za *element niepożądany, bał i niebezpieczny dla wzorowej, integralnej „demokracji zachodniej"*.

Tłumy urzędników i policjantów, zajmujących się w Paryżu, Londynie i Waszyngtonie badaniem „prawowierności" wizowych petentów, nie zawsze jednak okazują względem nich twarde i nieczułe serce. Gdy chodzi o różnych Mikołajczyków, Tsaldarisów, Puenderów i Duchaczków, możni władcy wizowi manifestują maksimum pośpiechu, gorliwości i uprzejmości. Komiwojażerom międzynarodowej reakcji udziela się szybko i skutecznie wiz, dokądkolwiek tylko jechać zapragną, daje im się niekiedy samoloty rządowe do dyspozycji, przyjmuje się ich gościnnie i gorąco.

Mając to wszystko na uwadze, trudno nie dojść do wniosku, że — aby uzyskać względy „demokracji zachodniej" i wizy na paszporcie od jej czynników urzędowych, najlepiej być dziś reakcjonistą, neo - faszystą, lub conajmniej gorliwym zwolennikiem „planu Marshalla..."

Bardzo śmieszna jest ta „obronna" taktyka „demokratów zachodnich" i—rzecz jasna—nic prócz kompromitacji przynieść im nie może.

Wielki krok naprzód

„Nie chcemy być na szarym końcu"

PZPB w Zgierzu walczą o plan

Chyba nie wielu z nas się orientuje, że swetry, pończochy, bielizna wyrabiane są przeważnie ze specjalnej przędzy, którą dostarcza nasz niedaleki sąsiad — *PZPB w Zgierzu.*

Załoga PZPB w Zgierzu rozżalona jest trochę na prasę.

— „Gdy piszecie o przemyśle bawełnianym i jego osiągnięciach, to zawsze wtrącacie, że do zakładów nie wypełniających planu należy nasza fabryka" — skarży się jeden z towarzyszy.

No cóż. Była to przecież prawda — stwierdza przewodniczący Rady Zakładowej — nie najlepiej pracowaliśmy. W roku ubiegłym planu nie wykonaliśmy. W styczniu mieliśmy 78,7 proc. planu, a w lutym wykonaliśmy plan w 87,6 proc. Nic dziwnego, że wszyscy mieli nas „na językach". Ale od pewnego czasu widzimy znaczną poprawę. Dokonana niedawno *zmiana w kierownictwie również przyczyniła się do zmiany warunków pracy i powiedzmy więcej — do zmiany ATMOSFERY w fabryce.*

I w rezultacie w *marcu osiągnęliśmy już znaczną poprawę, a w pierwszej dekadzie kwietnia wykonaliśmy nałożone przez nas zadanie* w 97,8 proc. Jednym słowem *zbliżamy się do upragnionej setki*. Wczoraj np. mieliśmy już dziewięćdziesiąt dziewięć i jedną dziesiątą proc. Już tylko ułamki procentu dzielą nas od *pierwszego* naszego celu — wypełnienia swych zobowiązań.

Byli tacy, którzy mówili, że główną przyczyną nie wypełnienia planu jest brak siły roboczej niezbędnej dla pełnego uruchomienia trzeciej zmiany. Rzeczywiście, w miejsce zaplanowanych 76.000 wrzecion kręciło się ich w fabryce tylko 61.000. Obniżyło to, rzecz prosta, jej możliwości produkcyjne i wpłynęło na załamanie planu produkcyjnego w ubiegłym miesiącu.

Ale z drugiej strony, gdy przyszedł nowy dyrektor techniczny, tow. *Stańczyk*, i skontrolował maszyny w oddziale przygotowawczym stwierdził, że wałki rozciągowe na wszystkich prawie maszynach są źle nastawione. Po przestawieniu wałków podniosła się *wydajność pracy.*

I oto w przeciągu dwóch miesięcy *wzrosła przeciętna dzienna wytwórczość* przędzy z 6.300 kg *do 8.000 kg*. Ten poważny wzrost produkcji nastąpił przy tym samym współczynniku uruchomienia i przy tej samej ilości robotnic, co poprzednio. Niezależnie od zwiększenia produkcji osiągnięto również poważną *poprawę jej jakości.* Odsetek pierwszego gatunku tzw. primy wzrósł z 65 proc. w lutym do 95 proc. w kwietniu. Oczywiście, nie bez wpływu pozostawał tu i gatunek surowca, ale mimo wszystko nie ulega wątpliwości, że *usprawnienie procesu produkcji przyczyniło się do podniesienia jakości przędzy.*

Jeszcze jedno. Do niedawna robotnice fabryki zamieszkałe w Ozorkowie (a jest ich około 200), pracujące na drugiej zmianie, zmuszone były porzucać pracę na pół godziny przed gwizdkiem, gdyż ostatni tramwaj odchodził do Ozorkowa o godz. 20.50. Wskutek interwencji kierownictwa fabryki przesunęła Dyrekcja Tramwajów czas odejścia ostatniego wozu o 20 minut. Przyczyniło się to do znacznego podniesienia dyscypliny pracy i lepszego wykorzystania czasu roboczego. *Przesunięcie odejścia ostatniego pociągu jeszcze o 20 minut rozwiązałoby całkowicie to zagadnienie. I dlatego zarówno dyrekcja PZPB w Zgierzu, jak i robotnicy proszą o przeprowadzenie tej stosunkowo niewielkiej zmiany w rozkładzie jazdy.*

Czy to wszystko oznacza, że PZPB w Zgierzu doszły już do kresu swych możliwości produkcyjnych? Sądzę, że nie. *Jeśli istnieją fabryki, które od wielu miesięcy wykonują swe plany z nadwyżką, to dlaczegóżby do nich nie miały należeć PZPB w Zgierzu?*

Fabryka rozporządza tak poważną rezerwą, jak 15.000 nieczynnych wrzecion z trzeciej zmiany. Urochomienie tych wrzecion pozwoli na dalsze podniesienie produkcji w granicach 20 procent. Wzrost dyscypliny pracy jest niemniej ważkim czynnikiem.

Wydaje mi się również, że *indywidualne współzawodnictwo nie nabrało jeszcze należytego rozpędu.* Wprawdzie dziś rozwinęło się ono już nieco w porównaniu z grudniem ubiegłego roku, kiedy to w fabryce, zatrudniającej 1.400 osób, współzawodniczyło aż... 10 robotnic. Ale i dziś ilość współzawodniczących nie przekroczyła 129 osób, co jest cyfrą stanowczo za małą w stosunku do tak licznej załogi.

Wszystko to wskazuje, że *współzawodnictwo w pracy w PZPB w Zgierzu rozwija się po niezupełnie właściwych torach i że uległo ono pewnym zniekształceniom.*

Opinii publicznej znane są nazwiska słynnych przodownic pracy i rekordzistek w Zgierzu: *Marii Podradzińskiej, Antoniny Nowak, Franciszki Karczyńskiej* i wielu innych. Nazwiska ich do niedawna często zdobiły Tablice Zwycięzców. Ostatnio z winy jakiegoś urzędnika meldunki o wyczynach czołowych robotnic w PZPB w Zgierzu nie docierają do prasy. Trzeba by było, aby i tą sprawą zajęły się odpowiednie czynniki.

Pomimo wytkniętych braków (któż z nas jest zupełnie od nich wolny), trzeba stwierdzić, że *PZPB w Zgierzu zrobiły w ciągu ostatnich kilku miesięcy wielki krok naprzód i chyba nigdy nie będą już więcej tkwić na szarym końcu.*

GEN. MIECZYSŁAW MOCZAR 10

W WALCE O NIEPODLEGŁĄ

BRYGADY AL - ZIEMI KIELECKIEJ - W AKCJI BOJOWEJ

„Niech panowie z Londynu dumają
jak ciemiężyć dalej Polski Lud,
niech faszystom na śmierć nas wydają
władzy nie da już im żaden cud.
Pieśń zwycięstwa niech zabrzmi wokoło,
My za wolność idziemy na bój,
do twierdz przypuścimy szturm
do więzień i do turm,
na bój, na bój, na krwawy bój,
hej ludu zbrój się zbrój!
Partyzanci Armii Ludowej
w bojach kują przyszłości swój los,
by bez panów, burżujów i wojen
świat zwyciężyć i prawdzie dać głos.
Pieśń zwycięstwa niech zabrzmi wokoło
i t. d.".

Pieśń ta na bojową nutę „Marsylianki" była dobrym lekarstwem.

Śpiewali ją chorzy i ranni, a jakże często jakiś partyzant przeziębiony i zachrypnięty, który nie mógł wykrztusić ani jednego słowa, ale zasugerowany melodią poruszał bezwdzięcznie wargami

Noc była widna. Blask księżyca oświecał wierzchołki drzew, które rzucały wydłużone cienie, stwarzając nastrój tajemniczy... Wokół panowała cisza...

Po przybyciu na polanę, bataliony zajęły swoje stanowiska na brzegach otaczającego lasu.

Na polanie pozostała jedna kompania, która miała zadanie przygotować ogniska i w oznaczonym momencie jednocześnie podpalić. Przy każdej kupce chrustu siedziało dwóch ludzi z zapałkami i czekali na rozkaz podpalenia ognisk.

Kilku z plutonu zwiadowczego na koniach wgłębiło się w las.

Zadanie ogólne brzmiało: wszyscy mają liczyć ile każdy samolot będzie zrzucał spadochronów i udać się tam, gdzie one spadają. Hasło tego wieczora — „do pięciu".

Podano do wiadomości wszystkim oficerom i żołnierzom, że jeden spadochron będzie zrzucony z człowiekiem. Należy go rozpoznać i biec za tym spadochronem, by go w żadnym wypadku nie zgubić.

W 1943 r. miałem taki wypadek na Lubelszczyźnie, że w czasie odbioru zrzutu ludzi, jeden ze spadochroniarzy — kobieta, spadając głęboko w las, zawisła na bardzo wysokiej sosnie. Krzyczeliśmy, szukając niefortunnego skoczka całą noc, aż dopiero nad ranem znaleźliśmy ją omdlałą 30 mtr. nad ziemią.

Było to w lasach Parczewskich, w okolicy Włodowa.

Doświadczenie nauczyło nas, że nie wolno zgubić z oczu skaczącego z samolotu człowieka.

Gdy wszyscy zostali przeinstruowani i każdy stał na swym posterunku, położyliśmy się z „Jankiem" i „Marianem" spokojnie na środku polany i milcząc nadsłuchiwaliśmy. Ileż to razy zostaliśmy oszukani przez szum lasu, który poruszając swymi konarami, wygrywał wszystkie melodie. Jeśli chciałeś znaleźć w tym szumie leśnym melodię silnika samolotowego, to i ją można było usłyszeć.

Ze Starachowic przybył aktyw Polskiej Partii Robotniczej po to, by otrzymać broń i doszlusować do oddziałów A.L.

Grupą dowodził tow. „Suchy", którego nazwiska nie znam. Tow. „Suchy" zapoznał się z nami i natychmiast opowiedział nam co słychać w Radomiu.

„Sytuacja na froncie musi być katastrofalna dla Niemców, ponieważ policja polska masowo ucieka ze służby, a niektórzy nawet chcieliby dołączyć się do oddziałów partyzanckich. Sami Niemcy zachowują się tak, jakgdyby za kilka godzin mieli wejść „Sowieci". Przyprowadziłem tu z sobą jednego porucznika z przed wojny. Do naszej organizacji wstąpił kilka miesięcy temu i prosił mnie, bym go zabrał do oddziału. Nazywa się Łazarski Bolesław, ps. „Chmura".

„A no daj go tu" — mówi „Janek".

Zobaczyliśmy oczywiście nie „Chmurę", lecz „Chmurkę", tak go też nazywaliśmy już do końca wojny.

Był to miły chłopiec, wszyscy go bardzo polubiliśmy.

(„Chmura obecnie służy w lotnictwie. Natomiast ppłk. tow. „Suchy" w kilka dni po tej rozmowie zginął w walce z Niemcami).

Gawędzimy sobie tak z nowoprzybyłymi, gdy nagle...

Nagle, gdzieś jeszcze daleko zawarczał, tym razem prawdziwy głos motoru. Po chwili nieco przycichł, poczym znów się odezwał, coraz głośniej i potężniej, aż wreszcie zrozumieliśmy, że lecą nareszcie. Wszyscy zerwaliśmy się na równe nogi.

Kilometr, może półtora nad lasem, przesunęła się maleńka, czarna plamka na zachód. Wycelował dobrze. Tylko za mocno na północ. Komenda: „nie palić". Należy się upewnić, czy czasem nie są to bombowce niemieckie, które mogły nam posłać innego rodzaju „zrzut". W taką gościnę wybierały się zawsze „Duglasy", które można było rozpoznać po sylwetce i szumie motoru. Zawraca. To napewno nasz. Szuka nas! Tym razem zawraca na południe i biorąc kurs na wschód trafia wprost nad polanę. Teraz zobaczyliśmy wszyscy „krowę"! (tak nazywaliśmy „Duglasy"). Komenda: Ognia

(D. c. n.)

Mieszkania niech służą swym właściwym celom

Urzędy winny budować pomieszczenia dla swych biur

Zadania przymusowej rejestracji lokali użytkowych

W okresie powojennym *wiele instytucji w Łodzi zajęło domy mieszkalne dla swoich pracowników*, w międzyczasie jednak poważna część ich przeniosła się do Warszawy, pozostawiając tu rodziny, które dalej zajmowały mieszkania. Wiele z tych domów wyłączonych było spod działania władzy kwaterunkowej i mimo, że często mieszkania zajmowane były nieprawnie, władze nie miały wpływu ani na ich celowe, ani dostateczne zaludnienie.

Jednocześnie zaś odczuwa się na terenie miasta dotkliwy *głód mieszkaniowy*, który w wielu wypadkach paraliżuje wprost pracę poważnych instytucji, czy zakładów naukowych.

W celu przysporzenia *większej ilości mieszkań* ludności pracującej, Wydział Kwaterunkowy opracował projekty zarządzeń o *rejestracji przymusowej lokali użytkowych* wszelkiego rodzaju instytucji oraz domów, przydzielonych dla celów mieszkalnych tym instytucjom.

W związku z tym, przeprowadzona zostanie rejestracja lokali mieszkalnych, zajętych w okresie od 1945 roku do 1947 roku przez urzędy, zakłady, przedsiębiorstwa, instytucje państwowe i samorządowe, stowarzyszenia wyższej użyteczności, oraz lokali, zajętych przez osoby prywatne, a użytkowanych nie w celach mieszkalnych, lecz wykorzystanie tych na biura, magazyny lub pracownie. W wypadku stwierdzonych uchybień, użytkownicy będą *wezwani do wybudowania nowych pomieszczeń, nadających się dla celów użytkowych*, a dotychczasowe lokale przeznaczone zostaną na *mieszkania dla pracowników tych instytucji*. Poza tym przeprowadzona zostanie rejestracja wszystkich domów przydzielonych na cele mieszkalne urzędom, instytucjom, zakładom, przedsiębiorstwom państwowym oraz osobom prywatnym, i znajdujących się w nim administracji Jest rzeczą jasną, że kontrola powyższa, która w rezultacie przynieść może tylko kilkanaście czy kilkadziesiąt mieszkań, w niewielkim tylko stopniu wpłynie dodatnio na sytuację mieszkaniową miasta, którego głód mieszkaniowy złagodzić byłoby w stanie przede wszystkim *budownictwo* w szerszym zakresie.

Budujemy Wspólny Dom

Na posiedzeniu Zarządów kół PPR i PPS Państwowego Browaru Mieszczańskiego powzięto uchwałę by sumę zł. 5.043 ze zbiórki z zabawy i jajka wielkanocnego ofiarować na Budowę Wspólnego Domu.

Zapendowski Stefan wpłaca zł. 2.000 i wzywa tow. Piwowarską Irenę, Brandta Jana, Gromadzkiego Edmunda, Szymona Sadowskiego, Tomaszowskiego Feliksa, Włodarka Józefa, Szpaka Józefa, Szpaka Zofię.

Stanisław Baliński składa na wezwanie, Tow. Chimowicza zł. 1000 i wzywa tow. tow Irenę Michalak, mgra Jana Kotłowskiego Nacz. Franciszka Nowaka.

Pracownicy F-my Drozd i S-ka wpłacają zł. 1.450.

Lidtka Heliodor wpłaca zł. 2000 i wzywa tow. Mieczysława Rzęsa, dyrektora Zjednoczenia Przem. Drzewnego, Napiórkowskiego nr 59.

Koło PPR przy Zakładach Przemysłu Materiałów Biurowych w Łodzi, ul. Traugutta nr 8 składa zł. 2.300 i wzywa Koło przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Papierniczego.

Koła PPR i PPS przy Wydziale Aprowizacji Zarządu Miejskiego w Łodzi przeznaczają zł. 9.977 na Budowę Wspólnego Domu i wzywają koła PPR i PPS Wydziału Prezydialnego Zarządu Miejskiego w Łodzi do złożenia ofiary na wspólny dom obu partii.

40 tys. metrów ponad plan

Przemysł jedwabniczo - galanteryjny dobrze pracuje

Produkcja tkanin jedwabniczych w marcu roku bieżącego wyniosła 2.550.000 metrów, co stanowi 119 proc. planu. 400.000 metrów tkanin ponad plan dostarczył krajowi przemysł jedwabniczo-galanteryjny.

W czerwcu roku ub. produkcja tkanin jedwabnych uzyskała nie więcej, niż 1.550.000 metrów. Oznacza to, że w przeciągu dziesięciu miesięcy produkcja tkanin jedwabnych wzrosła WIĘCEJ, NIŻ O 60 PROCENT.

Szczególnie szybko rozwinęła się produkcja jedwabiu na Ziemiach Odzyskanych, gdzie przeciętna miesięczna wzrosła w przeciągu 9-ciu miesięcy z 620.000 metrów do 1.144.000 metrów, czyli prawie w dwójnasób. W ciągu tego samego okresu czasu zwiększyła się również produkcja pluszu. Wzrosła ona z 300.000 metrów do 483.000 m, czyli o więcej, niż 60 proc.

WYKŁAD POLITYCZNY

W niedzielę, dnia 25 kwietnia o godz. 12-ej w Auli Uniwersytetu Łódzkiego przy ul. Narutowicza 68 odbędzie się wykład prof. dr. Jana Muszkowskiego pt. „Książka jako czynnik kultury". Wstęp wolny.

Z TOW. INTERNISTÓW POLSKICH

III Posiedzenie naukowe Łódzkiego Koła Towarzystwa Internistów Polskich odbędzie się w niedzielę br. o godz. 11-ej w Sali Wykładowej II Kliniki Wewnętrzenej U. Ł.

Dorsz w jadłospisie stołówek

Słuszna inicjatywa Rej. Centrali Aprowizacji

Upowszechnienie *spożycia ryb morskich* jest w chwili obecnej u nas jednym z bardzo ważnych zagadnień w dziedzinie wyżywienia. Jedną z ryb morskich, której połowy są niezwykle obfite, stanowi dorsz. Niestety, konsumcja dorsza w kraju, mimo niezwykłej taniości tej ryby, nie stoi jeszcze na odpowiednim poziomie.

Przyczyn tego stanu rzeczy upatrywać należy zarówno w nieumiejętności przygotowania ryb, jak i tradycyjnie niechętnym stosunkiem do ryby, jako produktu masowego spożycia.

O wysokich wartościach odżywczych ryb morskich nie trzeba w tej chwili nikogo przekonywać. Wiemy, że stanowią one produkt, który z powodzeniem zastępuje mięso, górując nad nim zawartością tłuszczu i soli.

Ażeby spopularyzować masowe spożycie dorsza Rejonowa Centrala Aprowizacyjna w roku bieżącym chce wprowadzić tę rybę *do jadłospisu stołówek fabrycznych*.

Ze względu na to, że stołówki fabryczne nie są przystosowane do przygotowywania dań rybnych (wymagających stosunkowo dużo czasu), przewiduje się, że Spółdzielnia Pracy „Ryba" dostarczać będzie na podstawie zawartej umowy z RCA gotowe dania z dorsza, do stołówek fabrycznych.

Celem dokładnego przedyskutowania tego projektu z zainteresowanymi tą sprawą placówkami Rejonowa Centrala Aprowizacyjna zwołała w dniu 21 bm. konferencję, w której wezmą udział przedstawiciele partii politycznych, Zw. Zaw. i odpowiednich resortów fabrycznych. Na konferencji tej omówiona zostanie szczegółowo sprawa *stosowania dorsza w masowym żywieniu*.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych wyróżniła się **w PZPW Nr 1** Michalina Michalska (145,8 proc.).

W PZPW Nr 2 odznaczyli się: Franciszek Zietarski (159 proc.) i Bernard Wajngertner (160 proc.). **W PZPW Nr 3** wysunął się na czoło Józef Mazur (160 proc.). Tadeusz Piestrzeniewicz i Władysław Jóźwiak osiągnęli po 158 proc.

W PZPW Nr 35 pierwsze miejsce zajął Jan Drewnowicz (160 proc.). Zofia Raczyńska osiągnęła 159,4 proc., Jan Zakrzewski 154 proc.). **W PZPW Nr 36** uzyskał Jan Pawlak 160 proc., Stefan Malinowski 159,5 proc., a Karol Szczyrko 159 proc. **W PZPW Nr 38** osiągnęła Ewa Krysiak 160 proc. Eugeniusz Rosiak uzyskał 159,8 proc.

W PZPW Nr 39 wyróżnili się: Ignacy Szwanke (160 proc.) i Czesław Jachowicz (158 proc.)

Z Komitetu Pomocy Młodzieży

Komitet Pomocy Młodzieży Walczącej o Wolność i Demokrację zawiadamia, że pieniądze ze zbiórki pieniężnej na cele pomocy należy wpłacać do sekretariatu Komitetu, względnie do organizacji, która listy ofiarodawców dostarczyła danej instytucji. Nie należy natomiast wpłacać do redakcji poszczególnych pism.

Sekretariat komitetu mieści się przy Zarządzie Wojewódzkim ZMW. „Wici", Al. Kościuszki 45.

Prosimy o składanie ofiar pod podanym adresem w godz. od 8 do 15

NA WOKANDZIE

Fabryka fałszywych matur

40 uczestników afery przed sądem

Od dnia wczorajszego przed Okręgowym Sądem Karnym w Łodzi rozpoczął się epilog głośnej przed paroma miesiącami w Łodzi sprawy *afery maturalnej*.

Na ławie oskarżonych zasiadły 44 osoby — przeważnie uczniowie i uczennice szkół łódzkich. Oskarżonych broni *przeszło 20 adwokatów*. Sądowi przewodniczy sędzia Miętkiewicz. Oskarża prokurator Ogilba.

W lipcu ubiegłego roku funkcjonariusz wydziału śledczego Miejskiej Komendy MO Roman Lipowski zatrzymał *Tadeusza Kacprzyka, Longina Małeckiego i Zygmunta Grysińskiego* podejrzanych o *sprzedaż podrobionych świadectw maturalnych*.

Jak wynika z dochodzenia, zatrzymani *uzyskali świadectwa w następujący sposób: Jerzy Gawrysz*, były uczeń Państwowego Gimnazjum, zaopatrzył arkusz papieru pieczęcią tego gimnazjum, a znajoma Gawrysza, Jadwiga Piechota wypisała treść zapotrzebowania na 52 blankiety ukończenia gimnazjum.

Na dokumencie tym Grysiński podpisał dyrektora 19 gimnazjum Państwowego mgr Zygmunta Szczekowskiego.

27 czerwca ub. roku na podstawie tego *sfałszowanego dokumentu* Tadeusz Kacprzyk w Państwowych Zakładach Wydawnictw Szkolnych w Łodzi otrzymał *blankiety*. Tego samego dnia woźna prywatnego gimnazjum Duczymińskiego, Bronisława Grodzka, zetknęła się z oskarżonym Józefem Kantorskim, który zgodził się ostemplować świadectwa za kwotę 20 tys. zł.

Część tych świadectw oskarżeni sprzedali nieujawnionym dotychczas osobnikom.

W lecie 47 roku Kazimierz Mazurek, woźny gimnazjum mgr Duczymińskiego, zabrał około 100 świadectw z gabinetu dyrektora, we wrześniu zaś 270 blankietów świadectw dojrzałości i świadectw z ukończenia 4-ch klas gimnazjum. Mazurek 220 tych świadectw po ostemplowaniu sprzedał Longinowi Dobrzyńskiemu, a pozostałe 50 nieujawnionemu osobnikowi. Żona Mazurka Krystyna wypisywała na świadectwach oceny egzaminacyjne, personalia nabywców tych świadectw i podpisywała członków komisji egzaminacyjnej.

Pozostali oskarżeni *bądź nabywali, bądź sprzedawali podrobione świadectwa maturalne.*

Przed odczytaniem aktu oskarżenia biegły sądowy dokonał ekspertyzy charakteru pisma oskarżonych.

W dalszym ciągu rozprawy zeznawali oskarżeni.

Akademia ku czci Gorkiego

W niedzielę dnia 25 kwietnia br. o godz. 12 w sali kina „Bałtyk" (Narutowicza 20) Związek Zawodowy Literatów Polskich, Oddział w Łodzi i Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego urządzają Akademię z okazji 80-lecia urodzin wielkiego pisarza i bojownika o wolność człowieka — Maksyma Gorkiego.

W programie zagajenie przewodniczącego Wydziału Kultury i Sztuki tow. J. Jagodzińskiego oraz prezesa ZZLP. tow. S. Pollaka, odczyt Leona Gomolickiego o Gorkim, recytacje artystów Teatru Wojska Polskiego E. Kuniny, Wł. Hańczy i J. Kaliszewskiego oraz pokaz filmu „Wśród ludzi" (wg Gorkiego).

Wstęp bezpłatny.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 2 w PRZĘDZALNI (6 STRON) PIERWSZE MIEJSCE ZAJĘŁA JÓZEFA ULKOWSKA (139,3 PROC.). JANINA MUCHA (RÓWNIEŻ 6 STRON) OSIĄGNĘŁA 137,6 PROC. Janina Marczak (4 strony) uzyskała 140,1 proc., Genowefa Pawlak 135,2 proc., Stanisława Włodawska 133,5 proc. Feliksa Maciąg (3 strony) osiągnęła 142,5 proc. W tkalni na 6 krosnach najlepsze rezultaty uzyskały: **Maria Borówka (160 proc.)**, Maria Drelich (155,7 proc.) i Irena Drzewiecka (155,4 proc.); Bronisław Ciuła osiągnął 153,2 proc. Na „czwórkach" wyróżniły się: **Helena Płachta (176,1 proc.)**, Irena Kucharska (152,8 proc.) i Maria Jóźwiak (154,5 proc.)

W PZPB w Pabianicach w tkalni na 8 krosnach osiągnęła Alfreda Łatuszkiewicz 161,9 proc. Stanisława Maksymowicz (6 krosien) uzyskała 161 proc. Na „czwórkach" odznaczyły się: Franciszka Sztama (172,9 proc.), Stanisława Bujnowicz (167,8 proc.), Józefa Barańska (163,4 proc.) i Helena Pawłowska (161,5 proc.). W przędzalni (750 wrzecion) wyróżniła się Regina Majewska (154 proc.).

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 8 krosnach uzyskała Marta Majer 176,7 proc., a Zenobia Sawicka 169,4 proc. Na „szóstkach" wyróżniły się: Leokadia Franciszkowska (176,3 proc.) i Franciszka Drożdżewska (162,4 proc.). W przędzalni (3 strony) Anna Nowak i Helena Kociołek osiągnęły po 164 proc.

W PZPB Nr 1 w przędzalni („szóstki") wysunął się na czoło Stefan Pałczyński (162,4 proc.). Genowefa Korzeniowska osiągnęła 156 proc., Anna Ramus 153,9 proc., a Genowefa Osendowska 151,1 proc. Józefa Jóźwiak na 4 krosnach uzyskała 159,6 proc. We współzawodnictwie zespołowym zespół Engla (125 proc.), wyprzedził zespół Kiblera (103,1 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni wyróżniły się: Aleksandra Stefaniak (6 krosien — 173 proc.) i **Stanisława Wesołowska (8 krosien — 170 proc.).** We współzawodnictwie zespołowym zespół Osieckiego (125 proc.), wyprzedził zespół Janasika (112 proc.). Zespół Bociana (113,9 proc.), uległ zespołowi Buchnera (115 proc.) Tkalnia „A" osiągnęła 123,6 proc., wyprzedzając tkalnię „B" (102,4 proc.).

W PZPB Nr 6 w tkalni na 6 krosnach uzyskała **Waleria Nazarek 163,2 proc.** Roman Rozejewicz osiągnął 162,1 proc. Na „czwórkach" wyróżniły: się Maria Rajska (162,6 proc.) oraz Maria Bartczak i Zofia Chojnacka (po 153,2 proc.). We współzawodnictwie zespołowym zespół Mańkuta (127,4 proc.), wyprzedził zespół Pacholaka (122,3 proc.).

W PZPB Nr 7 w tkalni („czwórki") odznaczyły się: **Helena Kopacz (179,3 proc.)** i Stanisława Leszczyńska (177,9 proc.) W przędzalni (3 strony) Maria Woźniak osiągnęła 169,8 proc., a Anna Wiewióra 169,3 proc.

W PZPB Nr 8 w przędzalni (4 strony) osiągnęła Maria Pytlewska 157 proc., a Aniela Majewska 160 proc. W tkalni na 4 krosnach uzyskała Stanisława Wawrzos 190 proc., Helena Rajman 173 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni na „szóstkach" pierwsze miejsce zajęła Feliksa Pakulska (163,2 proc.). Stanisław Kubik osiągnął 160,7 proc. Sabina Glink uzyskała 158,5 proc., Ewa Kowalska 155 proc.

W PZPB Nr 14 w przędzalni wyróżniły się: **Aniela Maj (168 proc.)**, Anna Świątkiewicz (148 proc.) i Maria Frankowska (146 proc.). Tkaczka Helena Mroczek osiągnęła na 6 krosnach 168,6 proc.

W PZPB Nr 22 odznaczyły się prządki: Marta Nagiecka i Franciszka Majda (3 strony — po 161,1 proc.) oraz Maria Golińska i Helena Wojkowska (4 strony — po 158 proc.).

KINA

ADRIA — „Skarb Tarzana", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

BAŁTYK — „Dusze Czarnych", godz. 15, 17, 19, 21; w niedz. 13.

BAJKA — „Dziewczę z Północy", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 8, godz. 12, 13, 14, 15; w niedz. 12, 13 i 14.

GDYNIA — „Mściwy Jastrząb", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

HEL — „W imię życia", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

MUZA — „Urwis Gavroche", godz. 18, 20; w niedz. 16.

POLONIA — „Ostatni etap", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

PRZEDWIOŚNIE — „Na tropie zbrodni", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROBOTNIK — „Guwernantka", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 15.

ROMA — „Wyspa skarbów", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14,30.

REKORD — „Pani Miniver", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 14.

STYLOWY — „Mali detektywi", godz. 16,15, 18.15, 20.15; w niedz. 14.15.

ŚWIT — „Niebo czy piekło", godz. 16,30, 18,30, 20,30; w niedz. 14.30.

TĘCZA — „Mali detektywi", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

TATRY — „Dwulicowa kobieta", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WISŁA — „Nauczycielka wiejska", godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13,30.

WŁÓKNIARZ — „Wśród ludzi", godz. 15, 17, 19, 21; w niedz. 13.

WOLNOŚĆ — „Ostatni etap", godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13.

ZACHĘTA — „Nowe pokolenie", godz. 16,30, 18.30, 20,30; w niedz. 14,30.

DRUGI KURS SPADOCHRONOWY

Biuro Okręgowe Ligi Lotniczej w Łodzi podaje do wiadomości, że w dniu 22. 4. 1948 r. o godz. 19-tej rozpoczyna się Drugi Kurs Spadochronowy w lokalu własnym przy ul. 6-go Sierpnia 1—3. II piętro.

Kronika Kalisza



Czwartek, 22 kwietnia 1948 roku.
Dziś: Łukasza i Jerzego.

Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka mgr. Kwiecińskiego, ul. Górnośląska 17, tel. 18-26.

Teatr Miejski

Dziś 22 bm. o godz. 19,15 „ROZDROŻE MIŁOŚCI" — Zawieyskiego.

Kina

KINA: „WOLNOŚĆ" wyświetla film produkcji polskiej pt. „Ostatni etap". Początek seansów w dni powszednie o godz. 13-ej, 15.30, 18-ej i 20.30. W niedzielę od godz. 10.30.

Kino „STYLOWY" — film produkcji polskiej „Ostatni etap". Początek seansów w dni powszednie o godz. 12.30, 15-ej 17.30 i 20-ej. W niedzielę o godz. 10-ej.

Kino „BAŁTYK" wyświetla film produkcji amerykańskiej pt. *„Ludzie i myszy"*. Początek seansów w dni powszednie o godz. 15,30, 17,30 i 19,30.

Wspólna narada aktywów PPR i PPS

w sprawie jedności organicznej bratnich partii robotniczych

W ubiegłą niedzielę odbyła się pod przewodnictwem tow. dr. Koszutskiego (PPR) w sali teatru im. W. Bogusławskiego wspólna narada aktywów PPR i PPS, w której uczestniczyło kilkuset aktywistów obu partii z Kalisza i powiatu.

Tematem narady była sprawa organicznego zjednoczenia obu partii. Referowali tow. tow.: I-szy sekretarz WK. PPS — tow. poseł Włodek i 1-szy sekretarz WK PPR — tow. poseł Izydorczyk.

Słowa referentów mówiących o przygotowaniach do jedności organicznej przyjęli zebrani gromkimi oklaskami.

Po referatach przewodniczący tow. Chruszczewski odczytał instrukcje CK W PPSi KC PPR, a I-szy sekretarz MK PPR tow. Gorgol zaapelował do zebranych, by koła obu partii rozpoczęły wspólne szkolenie członków.

Następnie uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję, w której czytamy między innymi:

„Zebrany na wspólnym posiedzeniu w dniu 18.4.48 r. w Teatrze Miejskim w Kaliszu, Powiatowy i Miejski Aktyw Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej wyraża pełne uznanie dla uchwał Komitetów Centralnych obu bratnich partii, jasno i zdecydowanie stawiających wspólny cel: jedność organiczną PPR i PPS".

Rezolucja wyraża niezłomną wolę walki o umocnienie zdobyczy demokracji ludowej.

„By utrwalić stabilizację gospodarczą, zebrany aktyw dołoży wszelkich sił w kierunku wzmożenia pracy w ramach Planu Trzyletniego poprzez współzawodnictwo pracy, poprzez podniesienie produkcji rolnej.

W akcji 1-szomajowej wezmą udział wszystkie miejscowe i terenowe organizacje partyjne tworząc lokalne Komitety Pierwszomajowe, wciągając w manifestacyjne święto Międzynarodowego Dnia Pracy najszersze masy społeczeństwa.

Pierwszy Maja musi być symbolem jedności polskiej klasy robotniczej, musi być symbolem nierozerwalnej łączności mas pracujących Polski Ludowej.

W obliczu bliskiego połączenia się obu partii w trosce o czystość szeregów przyszłej zjednoczonej partii robotniczej przyrzekamy tępić bezlitośnie antyjednolitofrontowe, reakcyjne, wuerenowskie elementy".

Zebrany aktyw zobowiązuje się wziąć czynny udział w budowie przyszłego domu zjednoczonej partii.

Na zakończenie zebrani odśpiewali Miedzynarodówkę i Czerwony Sztandar.

Uroczysty pogrzeb bohaterów

poległych w walce o wyzwolenie Kalisza

W dniu 17 b.m. staraniem Komitetu Opieki nad grobami bojowników o wolność odbyła się w Opatówku ekshumacja zwłok 54 żołnierzy Armii Radzieckiej, którzy przed 3 laty zginęli śmiercią bohaterską w walce z niemieckim najeźdźcą, w czasie walk o Opatówek. Szczątki bohaterskich żołnierzy odprowadzono uroczyście na miejscowy cmentarz przy bardzo licznym udziale przedstawicieli władz, organizacji politycznych, młodzieżowych i miejscowego społeczeństwa. Nad otwartymi mogiłami okolicznościowe przemówienie wygłosili: starosta pow. H. Naskrent, przedstawiciel Armii Czerwonej kpt. Aleksandrow, insp. Jankowski, przedstawiciel P. K. P. P. R, — Malinowski i sekretarz gminy Opatówek — Glapa.

Kronika wypadków

POD KOŁAMI SAMOCHODU.

Miernikiewicz Wawrzyniec lat 66 zamieszkały w Szczypiornie gm. Podgrodzie Kaliskie został przejechany przez samochód na szosie, doznając ogólnych potłuczeń i w stanie poważnym odwieziony został do szpitala miejskiego w Kaliszu.

Pietrzak - konfident gestapo

skazany na karę śmierci

Na wznowionym w dniu 17 bm. po kilkudniowej przerwie procesie przeciwko b. konfidentowi Józefowi Pietrzakowi, o którym pisaliśmy w swoim czasie, przesłuchano dwóch dodatkowo wezwanych świadków. Następnie tłumacz przysięgły adw. Jaźwiński podał do wiadomości sądu treść meldunków, składanych przez Pietrzaka w kaliskim gestapo.

Jak już donosiliśmy, meldunków tych złożył oskarżony 52. Najcharakterystyczniejszy z nich to meldunek, w którym Pietrzak donosi, że został przyjęty do organizacji podziemnej, dzięki czemu będzie mógł dostarczać dla gestapo dokładnych i wyczerpujących danych o polskim podziemiu i jego zamierzeniach.

To też nic dziwnego, że w aktach sprawy znajduje się dokument, w którym gestapo mówi o Pietrzaku: *„Jest nieoceniony*, zadaje sobie wiele trudu celem wyszukiwania członków ruchu oporu". Ta lakoniczna przez gestapo kaliskie pozostawiona wzmianka w zestawieniu z wyżej przytoczonym meldunkiem zbrodniarza o przyjęcie go do organizacji podziemnej nie wymaga komentarzy. Gdy weźmiemy pod uwagę pozostałe meldunki nie będziemy się dziwić, że oskarżyciel publiczny podprokurator Pawlaczyk zażądał dla oskarżonego kary śmierci.

Po krótkiej naradzie Sąd w składzie: przewodniczący — Sędzia I. Krawiec, ławnicy — W. Jóźkowski i M. Zeltman ogłosił wyrok, mocą którego Józef Pietrzak skazany został za współpracę z gestapo na 15 lat więzienia, a za działalność na szkodę osób prześladowanych i ściganych przez okupacyjne władze niemieckie — na karę śmierci.

Łącznie skazany został na karę śmierci oraz pozbawienie praw publicznych i honorowych na zawsze.

Budujemy wspólny dom

Wszyscy pracownicy Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Kaliszu — celem uczczenia zbliżającego się święta Pracy (1 Maja) zebrali wśród siebie kwotę złotych 37.892 (słownie złotych trzydzieści siedem tysięcy, osiemset dziewięćdziesiąt dwa), którą złożyli na ręce I sekretarza Miejskiego Komitetu P. P. R. ob. St, Gorgola, na budowę gmachu dla władz centralnych przyszłej Zjednoczonej Partii.

Dziś wybory w Oddziale II - PZPD Nr 7

Dnia 22-go bm. odbywają się wybory do Rady Zakładowej w Oddziale II-im PZPD-7. Są to drugie z kolei w tym miesiącu wybory do Rady Zakładowej w Kaliszu.

84 robotnic i robotników Oddziału II w dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych wybierze nową Radę Zakładową.

Dotychczasowa Rada Zakładowa — choć cieszyła się naogół uznaniem załogi, posiadała właściwie jednego tylko czynnego członka. Był nim przewodniczący Rady — tow. Tadeusz Matuszkiewicz.

T. Matuszkiewicz znany jest ze swej pracowitości i uczynności. Trzeba komuś mieszkanie załatwić — do Matuszkiewicza, dziecko potrzebuje wyprawki — Matuszkiewicz pomoże, zostać się godzinę lub dłużej po pracy — gdy potrzeba, Matuszkiewicz zostaje i pracuje. Jego nazwisko przy okazji wyborów do Rady Zakładowej — wymieniają i bezpartyjni i członkowie bratnich partii robotniczych i dyrekcja.

Pończosznik z zawodu — tow. Matuszkiewicz w trzech kolejnych etapach współzawodnictwa pracy zajmował pierwsze miejsce. Jest młody, energiczny, pracowity i uczciwy — mówią o nim „Matuszkiewiczowi nie trzeba patrzeć na ręce — to swój chłop".

Dobrze by się stało, by tym razem obok tow. Matuszkiewicza stanęło kilku podobnych mu ludzi. Wiadomo — wspólnie więcej i lepiej się zrobi.

Wśród członków nowej Rady znaleźć się więc winna kol. Wanda Witczak, ketlarka, członkini ZWM. Wśród pracujących kobiet w Oddziale II-gim najwięcej jest młodych dziewcząt i młodocianych robotnic. Jest rzeczą konieczną, by robotnice te posiadały w Radzie Zakładowej swą przedstawicielkę, która zainteresowałaby Radę Zakładową i Dyrekcję sprawą kursów zawodowych, szczególnie potrzebnych młodszym robotnicom. A poza tym zajęłaby się stworzeniem dotąd nieistniejącej Sekcji Młodzieżowej przy Związkach Zawodowych. Kol. Witczak Wanda jako aktywistka młodzieżowa mogła by wnieść wiele życia i inicjatywy do przyszłej Rady.

Gdyby tow. Matuszkiewicz znalazł się w nowej Radzie w towarzystwie wykańczarki — Zofii Kryszak i cewiarki, przedwojennej robotnicy, Marii Wieteckiej wtedy po raz pierwszy można byłoby powiedzieć, że w oddziale II-gim nareszcie jest prawdziwa Rada Zakładowa.

Życie sportowe Kalisza

W rozegranym w niedzielę na boisku Stadionu Miejskiego S. T. meczu piłkarskim z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy A TS „Prosna" doznała niespodziewanej ale zasłużonej porażki od KS „Polonia" Leszno w stosunku 0:2 (0:0).

Mecz niedzielny pogrzebał właściwie nadzieje „Prosny" na zdobycie mistrzostwa swej grupy.

Niezależnie od niedołęstwa poszczególnych graczy „Prosna" rozegrała mecz źle taktycznie — pozwalając narzucić sobie górną grę, przy której wybitną przewagę mieli goście. W zespole kaliskim brak było również szybkości, poszczególne akcje ataku czy pomocy nie były przemyślane i ustawicznie się rwały, szwankował również stopping i opanowanie piłki nie wspominając już o kryciu przeciwnika, czego nie pilnował żaden z Prośniarzy. Gdy dodamy do tego jeszcze zupełne niedołęstwo strzałowe ataku, który kombinował i podawał jeszcze na kilka metrów pod bramką przeciwnika — otrzymamy niewesoły obraz, jaki pokazała nam drużyna Prosny na meczu niedzielnym.

Jeśli chodzi o ocenę poszczególnych graczy, to zasadniczo nie ma kogo wyróżnić. Jedynie Kuczyński w bramce był jak zwykle na poziomie i za puszczone bramki winy nie ponosi, a w obronie Zieliński wyróżnił się pracowitością.

Drużyna gości zaprezentowała się dobrze, mimo wystawienia trzech juniorów. Akcje ataku były płynne i każda z nich kryła w sobie groźbę bramki, tym bardziej, że gracze ci nie bali się strzelać. Najlepszą jednak formacją Polonii była obrona i bramkarz, który skutecznie interweniował w kilku b. trudnych sytuacjach.

Drużyny wystąpiły w składach: TS „Prosna": Kuczyński, Zieliński, Jackowski, Braszak, Walczyński, Słomian I, Wybieralski, Czerniak, Stańczak, Radomski, Słomian II.

KS ‚Polonia": Nowak, Heinsch, Lepka, Dębowski, Hajduk Marszałek, Łucki, Jankowiak, Skrzypczak, Witek, Eliński.

Do przerwy gra była naogół wyrównana, jednak wysiłki obu drużyn nie doprowadziły do zdobycia bramki. Po przerwie Polonia narzuca silniejsze tempo i w 19 m. prawoskrzydłowy Polonii, Eliński, po ładnej kombinacji całego ataku i solowym przeboju strzela z kilku metrów nie do obronienia. Jest 1:0 dla Polonii. W 5 m. potem, po rogu bitym przez Polonię piłka odbija sie o wewnętrzną stronę słupka i nogi stojącego w bramce Słomiana I, jest przez moment w powietrzu po za linią bramkową, Słomian I wykopuje, niestety, sędzie odgwizduje gola i jest 2:0 dla Polonii. Sędzia spotkania p. Losiak z Kościana — dobry choć zbyt drobiazgowy. Pierwszą bramkę uznał, choć padła podobno z wyraźnego spalonego.

* * *

W PRZEDMECZU KS OMTUR III POKONAŁ PEWNIE TS PROSNA III (3:0)

W trzecim z kolei meczu o wejście do finału rozgrywek o awans do klasy A SKS ‚Społem" przegrało z Wiktorią z Wrześni 0:2. Porażka ta wydaje się przypieczętowywać ostatecznie los drużyny kaliskiej, która nie może już chyba marzyć o awansie.

Ogłoszenia drobne

HERCZYŃSKA Zofia, zgubiła legitymację Związku Zawodowego Spółdzielców nr 31494. 50-K

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej w Kaliszu na nazwisko Kraska Józef z Kalisza. 56-K

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet PPR w Kaliszu. Redakcja i Administracja: Kalisz, ul. Marsz. Stalina 17, tel. 10-26. Tel. nocny 11-10. Godziny przyjęć Redaktor Naczelny 18—19. Sekretariat: 10—13 D — 025563 Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Prasa" Łódź, Żwirki 17.

MARIA BILIŃSKA-RIEGEROWA—BOHDAN WODICZKO

Jak już donosiliśmy, na jutrzejszym koncercie symfonicznym wystąpi gościnnie znana pianistka polska Maria Bilińska-Riegerowa, która odegra z akompaniamentem orkiestry dwa dzieła Chopina: Wielkiego Poloneza Es-dur ze wstępem Andante spianato, oraz Krakowiaka w formie Ronda.

Program zawiera prócz tego sławną uwerturę Glinki do op. „Rusłan i Ludmiła" oraz pogodną VIII Symfonię Beethovena. Orkiestrą dyrygować będzie kapelmistrz Filharmonii Bałtyckiej Bohdan Wodiczko. Bilety do nabycia w kasie kina „Bałtyk", Narutowicza nr 20. 2607-k

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś z powodu próby generalnej „Otella" teatr nieczynny.

ARCYDZIEŁO SZEKSPIRA NA SCENIE P. T. W. P.

Wczesny renesans — Wenecja, Cypr — oto czas i miejsce akcji „OTELLA". Tę jedną z najpiękniejszych tragedii Szekspira zobaczymy już w sobotę, dnia 24 b. m. na scenie Teatru Wojska Polskiego. Oprawę sceniczną i kostiumy skomponował Otto Akser. Główne postacie tworzą: Leon Pietraszkiewicz (Otello), Henryk Borowski (Jago) i Halina Kossobudzka (Desdemona). Reżyseruje Henryk Szletyński.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 15 i 19 min. 15, „OMYŁKA". Wszystkie miejsca wyprzedane.

Passe-partout nieważne.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godz. 19,15 farsa Noela Cowarda „SEANS". Udział biorą: Hanna Bielicka, Helena Buczyńska, Halina Głuszkówna, Wanda Jakubińska, Michał Melina, Danuta Szaflarska i Ludwik Tatarski. Reżyseria Michała Meliny. Dekoracje Jana Rybkowskiego.

Kasa czynna od 11-tej do 13-tej i od 15-tej. Tel. 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

Codziennie o godz. 19,15, a w niedzielę o godz. 15,30 i 19,15 „ZEMSTA NIETOPERZA", operetka w 3-ch aktach J. Straussa.

Teatr „SYRENA", Traugutta 1

Ostatnie 4 dni! Nieodwołalnie do niedzieli, dnia 25 b. m. włącznie „AMBASADOR". Barwna groteska dyplomatyczno-satyryczna Z. Gozdawy i W. Stępnia. Udział bierze cały zespół „SYRENY", balet i orkiestra. Pocz. przedst. o godz. 19,30.

Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-tej. Tel. 272-70.

W środę, dnia 28 b. m. premiera komedii **„Dobrze skrojony frak".**

Teatr „OSA", Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś i codziennie o godz. 19,30; w niedziele i święta o godz. 16,30 i 19,30 „WIOSENNY BIEG".

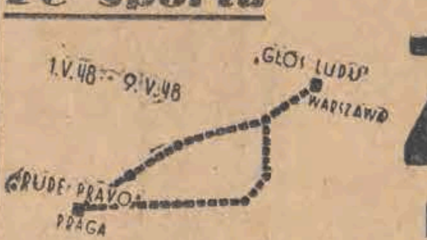
Repr. CYRK Nr 1, Plac Leonarda

Codziennie o g. 19,15 wielki program atrakcyjny pod dyr. Din-Dona.

ODBUDOWA KABLA Warszawa — Olsztyn.

Do ważniejszych robót, jakie Ministerstwo Poczt i Telegrafów prowadzi obecnie w zakresie odbudowy dalekosiężnych kabli podziemnych, należy odbudowa kabla podziemnego 112 parowego o dł. 250 klm na odcinku Warszawa — Ciechanów — Olsztyn. Kabel en razem z odbudowanym już odcinkiem Olsztyn — Malbork stworzy drugą drogę kablową z Warszawy do Gdańska i Gdyni.

Ze sportu



Za 10 dni Start!

Przedstawiamy kolarzy CSR, Jugosław, Bułgarii i Rumunii startujących w międzynarodowym wyścigu Warszawa - Praga - Warszawa



E. Norhadian 5-krotny mistrz Rumunii

WARSZAWA (obsł. wł.). — Ekipa kolarzy jugosłowiańskich którzy będą startować w wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa, przyjedzie do stolicy Czechosłowacji w dniu 24 bm. Z Jugosławii przyjedzie 20 kolarzy i 6 osób towarzyszących ekipie wraz z przedstawicielem FISAY — Mirko Krecicem. 10 kolarzy jugosłowiańskich uda się pociągiem do Warszawy, dokąd przybędą 26 bm. Wraz z kolarzami jugosłowiańskimi przyjedzie do Warszawy 15 zawodników czeskich którzy również wezmą udział w wyścigu na trasie Warszawa — Praga.

Ustalony przez czeską Unię Kolarską skład drużyn na oba wyścigi przedstawia się następująco:

SKŁADY DRUŻYN CSR

Wyścig Warszawa — Praga: I-sza drużyna: Vesely, Cibula, Bohdan, Pavlas; II-ga drużyna: Bruzek, Ridky, Zika, Dolezalik, Loos. Indywidualnie startują: Kovanda, Publicky, Magula, Rost, Faigi (Capek).

Wyścig Praga — Warszawa: I drużyna: Chvojko, Sosik, Kebric, Pavic, Siagal; II drużyna: Aubracht, Holubec, Pataglia, Bartos, Vican; indywidualnie — Kiejav, Herceg, Vaverka, Stepanek, Konarek (Bartunek).

KTO PRZYJEDZIE Z JUGOSŁAWII?

Bułgaria zawiadomiła Komitet Organizacyjny wyścigu, że przyśle 16-tu zawodników, przy czym 6-ciu startować będzie indywidualnie, Rumunia natomiast ma być reprezentowana przez 10-ciu kolarzy. Ze względu na odbywające się obecnie eliminacje, mające na celu ustalenie drużyn narodowych tych krajów, nazwiska zawodników nie są jeszcze znane. Z Jugosławii spodziewać się należy m. in. przyjazdu: Podreckiego („Partyzant"), Prosinka („Sloven" Zagrzeb), Strasina („Dynamo" Zagrzeb") i Zorica („Metalac" Belgrad). Kolarze ci mają w swej karierze najwięcej sukcesów.

Podrecki zdobył w ubiegłym roku mistrzostwo na Igrzyskach Bałkańskich w wyścigach szosowych, oraz jest mistrzem szosowym Jugosławii. Prosinek, drugi w ubiegłym roku na Igrzyskach i na mistrzostwach słowiańskich w Pradze, wygrał bieg dookoła Rumunii oraz wyścig Belgrad—Budapeszt. Strassin zajął trzecie miejsce w Igrzyskach oraz zdobył wicemistrzostwo Jugosławii. Zoric jest zeszłorocznym górskim mistrzem Jugosławii i Serbii.

MISTRZOWIE BUŁGARII I RUMUNII

Spośród czołowych kolarzy bułgarskich wymienić należy: Mitova („Sparta" Varna) — siedmiokrotnego mistrza Bułgarii, Konstantinova („Lioubislav" Bourgas), Angelowa („Sportist" Sofia), oraz obiecującego kolarza, 24-letniego Dimowa („Levski" Sliven). Kapitanami drużyn będą Konstantinov i Mitov.

Wśród kolarzy rumuńskich startować będą: 5-krotny mistrz kraju Norhadian, który był czwartym w ub. roku na Igrzyskach Bałkańskich, a w 46 roku wygrał wyścig dookoła Rumunii, — oraz Niculescu, 5-krotny mistrz Rumunii w biegach na przełaj (kolarskich).

W Katowicach, tak jak w Warszawie...

Czesi strzelali ale mało trafiali

Janik moralnym zwycięzcą meczu Praga - Śląsk

W uzupełnieniu podanego wczoraj wyniku meczu piłkarskiego Praga — Śląsk podajemy dalsze szczegóły tego spotkania, które wywołało wielkie zainteresowanie w całej Polsce. Przypominamy wynik 2:1 dla Śląska.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: Praga — Kabicek, Zastera, Kotlar, Kolsky, Marko, Koubek, Bradac, Samberger, Bican, Cejp, Kokstein. Po przerwie zamiast Kotlara grał Kocourek, Koubka zmienił Bradac, a na lewym skrzydle miejsce Bradaca zajął Hronek. W dwunastej minucie po przerwie wskutek kontuzji opuścił boisko Cejp; zastąpił go Vacek.

Śląsk — Janik, Janduda, Gebur, Suszczyk, Andrzejewski, Gajdzik, Przecherka, Muskała, Alszer, Pytel, Barański. W trzeciej minucie po przerwie kontuzjowanego Andrzejewskiego zastąpił Bartula. W trzy minuty później Alszera wymienił Spodzieja.

JANIK NAJLEPSZY



JANIK

Z drużyny zwycięskiej wyróżnił się bramkarz Janik, który głównie przyczynił się do zwycięstwa. Po przerwie Czesi strzelali bardzo często, lecz Janik zawsze był na miejscu. Przyznać trzeba, że w kilku, zdawałoby się, beznadziejnych sytuacjach, pomocą dla bramkarza był pech strzałowy Czechów. W obronie, grającej bez zarzutu, Janduda i Gebur stanęli na wysokości zadania. Z pomocników lepszym był Suszczyk. Gajdzik grał poprawnie. Motorem ataku byli obaj łącznicy Pytel i Muskała. Spodzieja który zastąpił Alszera, wypadł słabiej od swego poprzednika. Ze skrzydłowych lepszym był Przecherka.

I ZNÓW BICAN

W drużynie czeskiej w ataku wyróżnił się Bican, który jednak pechowo strzelał. Bramkarz bronił pewnie i nie ponosi winy za puszczone bramki. Najsłabszą linią drużyny była obrona gości, która grała dość ostro, co spowodowało kontuzję kilku polskich zawodników. Pomoc i atak grały poprawnie. Ze skrzydłowych lepszym był Kokstein.

JAK PADŁY BRAMKI?

Bramki padły w następującej kolejności: w 21-ej minucie Bican wystawił Cejpa, który z odległości 5 m. strzelił w lewy róg obok bezradnego Janika. W 30-ej minucie pada wyrównanie przez Alszera, który z dwóch metrów lokuje piłkę w siatce. W 37-ej minucie rzut wolny z odległości 20 m. Pytel zamienił silnym plasowanym strzałem w drugą bramkę dla Śląska.

Uwaga kolarze Z. K. S. „Odzież"!

Podaje się do wiadomości wszystkim kolarzom Klubu Sportowego „Odzież", że wybór kierownictwa sekcji kolarskiej odbędzie się w dniu 23 kwietnia 1948 roku o godzinie 18.30. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Automobiliści jadą do Poznania

Automobilklub Polski Oddział w Łodzi zawiadamia, że w dniu 24 kwietnia br. Oddział Wielkopolski A. P. organizuje zjazd plakietowy do Poznania z okazji Targów Międzynarodowych.

Założenie zjazdu przebycie największej ilości kilometrów w najkrótszym czasie. Trasa dobrowolna.

Zapisy i informacji udziela A. P. Oddział w Łodzi, ul. Kilińskiego 61 (tel. 272-81), w godzinach 18 — 20.

BARBARKA DAŁA SIĘ SKUSIĆ...

OTTAWA (obsł. wł.) Barbara Ann Scott, mistrzyni świata, Europy i Kanady w jeździe figurowej pań na lodzie zdecydowała się przejść do obozu zawodowców.

Pisarski poważnie kontuzjowany



Pisarski

Po finałowym spotkaniu z Zagórskim. Pisarski został zbadany przez lekarza, który stwierdził pęknięcie żebra przy kręgosłupie po nieprawidłowym ciosie w nerki. Po tym uderzeniu nastąpił wewnętrzny wylew krwi.

Kuracja Pisarskiego potrwa około 2 miesięcy.

TRENINGI BOKSERÓW

Treningi sekcji bokserskiej ŁKS-u odbywają się na własnym boisku w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 18. Zarząd sekcji wzywa wszystkich zawodników o punktualne i regularne uczęszczanie na treningi.

Trybuna wolności
ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY



39

Komendant stał obrócony plecami do Heinza i przypatrywał się sobie w lustrze. Naczelnik gestapo niezdecydowanie stał na progu, nie wiedząc co począć. Jego prawa ręka błądziła w kieszeni, gdzie Heinz schował pieczątkę. To wystarczyło, aby śledzący każdy jego ruch odbity w lustrze von Launitz głośno zawołał.

— Nim odejdziecie stąd, Heinz oddajcie mi pieczątkę gestapo, którą w tej chwili się bawicie. I, wybaczcie poufałość, mała uwaga. Jesteście zbyt roztargnionym, aby mierzyć się siłami z takim przeciwnikiem jak ja!

Heinz aż podskoczył z oszołomienia.

— O jakiej pieczątce mówicie? Co to wszystko oznacza?

— Nie bądźcie błaznem, Heinz! — zawołał komendant, patrząc mu prosto w oczy. Przecież, dobrze widziałem, jak schowaliście pieczątkę. A teraz widziałem ponownie jak nią się bawiliście. Ale ja bawiłem się przez cały czas waszym kosztem. I znów was oszukałem, mój biedny Heinz! Jednak nie jestem Launitz — jestem Jakowlew!

Chłód metalu otrzeźwił Heinza. Błyskawicznym ruchem wydobył rewolwer z futerału i głośno zawołał, celując wprost w pierś komendantowi.

— Ręce do góry, przeklęty szpiegu! I, o ile życie ci jest drogie, milcz!—szybko zbliżył się do telefonu i lewą ręką podniósł słuchawkę, nie spuszczając z oka Launitza, który z uśmiechem podniósł ręce do góry.—Hallo! 224! Panie obersturmbahnfuehrer? Tu mówi Heinz Jestem uwięziony przez Launitza w jego gabinecie. To nie jest Launitz, to — partyzant Jakowlew, Jego ludzie w tej chwili rewidują moje mieszkanie, Szukają szyfru. Proszę wysłać tam naszych żołnierzy. Szyfr jest schowany za portretem fuehrera, który wisi w salonie. Za portretem znajduje się specjalny safes. Proszę tylko nie tracić czasu!

— Dosyć, Heinz! dziękuję za informacje. Nareszcie wiem, gdzie schowaliście szyfr. — powiedział nagle Jakowlew, opuszczając ręce.

Heinz momentalnie nacisnął cyngiel, ale strzału nie było.

— Schowajcie rewolwer, — uśmiechnął się Jakowlew, — nie jest nabity. Nie zauważyliście nawet w zdenerwowaniu, że zamieniłem wasz rewolwer. Dałem wam swój, nie nabity A wasz — leży tu, — i komendant poklepał po swojej kieszeni.

Heinz wściekle patrzał na tego dziwnego człowieka, obrzucając go spojrzeniem zaszczutego zwierza.

— Bądźcie lojalnym i rozumnym graczem, — rozkazał Jakowlew — Dajcie pieczątkę!

Drżącą ręką Heinz wyciągnął z kieszeni pieczątkę i podał ją, nie mówiąc ani słowa, Wyglądał nawpół przytomnie. Oczy jego przybrały niemal obłąkany wyraz.

— A jednak, przewidziałem wszystko dobrze, — zauważył Jakowlew, zbliżając się do biurka. — Wiedziałem, że będziecie telefonować do Rummla, aby uprzedzić go, żeby mógł ratować szyfr. A teraz — proszę odpocząć chwilę. Później dokończymy naszej ciekawej rozmowy Będę teraz nieco zajęty!

— Ty... wcielony diable::: ty::. — zdołał tylko wydobyć z siebie zduszonym szeptem Heinz i runął zupełnie wyczerpany na tapczan.

To, co stało się dalej, wydało się Heinzowi jakimś nieprawdopodobnym złowieszczym koszmarem. Pokój zapełnił się mnóstwem ludzi. Wszyscy byli przebrani za policjantów, żołnierzy, oficerów niemieckich oraz gestapowców. Ale wszyscy mówili wyłącznie po rosyjsku, gdyż byli to przebrani partyzanci.

Jakowlew wysłuchiwał ich krótkiego sprawozdania, wydawał rozkazy i dyspozycje. Heinz musiał na własne oczy obserwować, jak wypisywano różne dokumenty i przepustki, na których stawiano pieczątkę gestapo. Nie mógł poruszyć się z miejsca, gdyż na rozkaz Jakowlewa obok niego usiadł jakiś ogromny drab w mundurze SS-owca, który przy najmniejszym jego ruchu kładł mu na ramiona wielką łapę.

Ale najstraszniejsze przeżycie jeszcze czekało na Heinza. Przerażony do ostateczności, musiał wysłuchać następującej relacji.

— Melduję posłusznie, towarzyszu naczelniku, — rozległ się czyjś radosny głos, — że więzienie już się znajduje w naszych rękach. Wypuściliśmy wszystkich naszych na wolność. Jednocześnie, zakończyliśmy minowanie wszystkich składów i ważniejszych instytucji, znajdujących się na terenie śródmieścia. Wybuch nastąpi o godzinie drugiej minut dziesięć.

— Widzisz, Andrzeju, — wesoło zauważył Jakowlew, szczerząc zęby w szerokim uśmiechu, — a ty wątpiłeś czy osiągniemy powodzenie... A gdzie jest Hanna?

— Jestem tu, towarzyszu majorze, — usłyszał Heinz znajomy głos.

— Przywitajcie, Heinz, starą znajomą, — Jakowlew nagle przypomniał sobie o więźniu, — to Kowalenko, pamiętacie, którą własnoręcznie rozstrzelałem. Zmartwychwstała, jak widzicie. No, Hanno, opowiadaj, co wiesz!

Kowalenko w zwięzłej formie opowiedziała Jakowlewowi wiele ciekawych rzeczy. Na samo ich brzmienie ciarki przeszły Heinza... Młoda partyzantka oznajmiła, że auto generała Scherwitza znajduje się już w pobliżu siedziby komendanta. Ochronę Scherwitza stanowią partyzanci, przebrani w mundury niemieckie.